Nazwisko KOJRO

Imiona WANDA **Pseudonim** .....

Z domu TOMAS

Data urodzenia 18.03.1924 **Miejscowość, kraj** Łódź, Polska

Data śmierci 2.07.2019 **Miejscowość, kraj** Rockford, Illinois, Stany Zjednoczone

Lat życia .....

Adres cmentarza .....

.....

Źródła: Biuletyn Koła Polaków z Indii nr 59

(grudzień 2019)

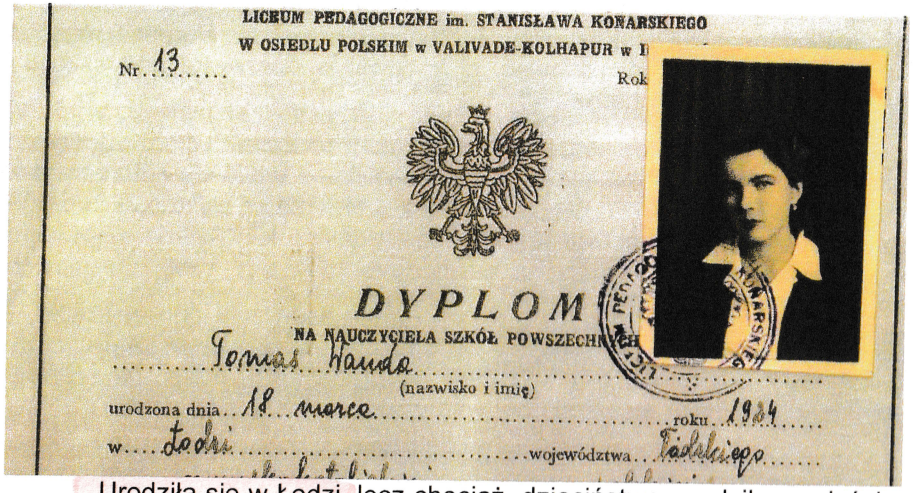
.....

Archiwum Osobowe Emigracji im. B. Jeżewskiego Biblioteka Polska POSK w Londynie.

Koło Polaków z Indii. Biuletyn Nr 59
Grudzień 2019

WANDA KOJRO nee TOMAS

18.03.1924 – 2.07.2019

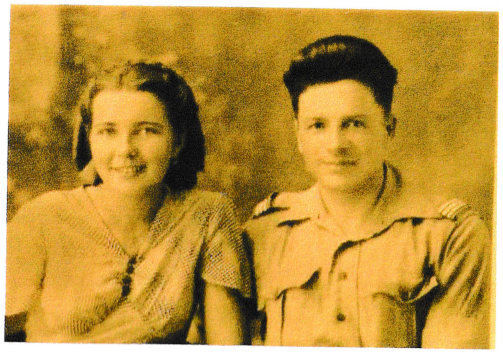

LICEUM PEDAGOGICZNE im. STANISŁAWA KONARSKIEGO
W OSIEDLU POLSKIM w VALIVADE-KOLHAPUR w I
Nr. 13 Rok
DYPLOM
NA NAUCZYCIELA SZKÓŁ POWSZECHNYCH
Tomas Wanda
(nazwisko i imię)
urodzona dnia 18 marca roku 1924
w Łodzi województwa Łódzkiego

Urodziła się w Łodzi, lecz chociaż dzieciństwo spędziła w mieście, uwielbiała życie na wsi, szczególnie na Wileńszczyźnie, gdzie przeprowadziła się rodzina, gdy Wanda miała 10 lat. Kochała latem po polach wędrować, a zimą jeździć saniami! (Przez całe życie, gdy duży śnieg spadł, dzwoniła do swoich dzieci mówiąc, że jest tak pięknie!)

Niestety, kiedy 2-ga Wojna Światowa wybuchła, życie radosne się zmieniło. Sowieci wywieźli Wandę z rodzicami z miasta Łyntypy, 20go czerwca 1941 na Sybir. Jechali w bydlęcych wagonach na wschód, do Barnaul. W czasie podróży dowiedzieli się, że Niemcy zaatakowali Rosję! Po ogłoszeniu amnestii, jej ojciec wyjechał dołączyć do wojska polskiego, a Wanda z mamusią przez Taszkent dotarły Indii.

W marcu 1943 przyjechały do obozu polskich uchodźców w Valivade. Tam mama ukończyła gimnazjum i liceum pedagogiczne z dyplomem nauczycielskim. Miała wiele miłych wspomnień i opowiadała nam o życiu "w tym raju, tym niebie na ziemi - Valivade."

W roku 1947 Wanda z mamą popłynęły transportem wojskowym do Anglii, aby dołączyć do ojca. Tam wzięła ślub z żołnierzem, Mieczysławem Kojro, który był jej sąsiadem od czasu kiedy miała 10 lat. Przez cały czas gdy był w wojsku, pisali listy; on nawet odwiedził ją w Iranie (fot. Ahwaz, 1943). Po ślubie, żyli w Hatherop Castle (48 km od Gloucester), stary dwór szlachecki przerobiony na prywatną szkołę dla dziewcząt. Mąż pracował



jako tak zwana „złota rączka" a Wanda jako pomoc domowa u kierowniczki szkoły. W r. 1949 urodził się im pierwszy syn.

Opuścili Anglię w r.1951 i statkiem SS Protea dostali się do St. Johns, New Brunswick. Stamtąd pociągiem dojechali do Detroit, Michigan, 25go grudnia, w dzień Bożego Narodzenia, wśród ogromnej śnieżnej burzy. Jadąc taksówką do domu sponsorów, pytali: co są te pagórki z obu stron drogi?" "Ah - zaśmiał się kierowca, - to są auta pokryte śniegiem."

Po kilku tygodniach bezrobocia Mietek wyjechał do Chicago, gdzie szybko znalazł dobrą pracę w fabryce i sprowadził Wandę z synkiem. W Chicago brakowało mieszkań. Wynajmowali dwa pokoje, dopiero po kilku latach pracy, kupili sobie dom. Mietek pracował na tej pierwszej pracy ponad 25 lat, do emerytury. Wanda pracowała w Campbell's Soup Company w Chicago, jako Supervisor, a że znała angielski język, często była tłumaczką dla robotników polskich, litewskich i ukraińskich.

Przed Bożym Narodzeniem 1954, urodziła bliźnięta, – chłopczyka i dziewczynkę! To była radosna niespodzianka. Po kilku latach wróciła do pracy, awansując przy każdej zmianie. Ostatnia praca była przy "keypunch" t.z. początki komputerów, dla firmy Zenith. Bardzo była dumna tej pracy i zadowolona; przeszła stamtąd na emeryturę.

Od czasu kiedy pierwszy syn, Sławek. miał 9 lat, polskie harcerstwo w Chicago interesowało całą rodzinę. Z czasem, Czesio i Marysia też wstąpili do zuchów, później do drużyn harcerskich. Wanda woziła ich na zbiórki co sobotę, i na wszelkie dodatkowe wyjazdy, występy, wystawy, i.t.d. Dzieci były szczęśliwe w pracy harcerskiej, a Wanda brała bardzo aktywny udział w Kole Przyjaciół Harcerstwa (KPH); przez kilku lat jako Prezeska, gdy kupiono 300 akrowy teren na obozy i wycieczki. Kontakt z KPH utrzymywała do śmierci, i popierała wszelkie ich prace.

Mimo że nigdy nie pracowała w żadnej szkole jako nauczycielka, każdy kto ją poznał czegoś się nauczył. Jest nam bardzo smutno, że ta kopalnia wiedzy odeszła na wieczną wartę.

Wanda zmarła w Rockfor, Illnois, po krótkiej chorobie; dokładnie 26 lat po śmierci męża, opatrzona Świętym Sakramentem. Rodzice, siostra, bracia już dawno odeszli. Zostali w smutku synowie Sławomir i Chester Kojro, córka Maria Gwardys, wnuczęta, prawnuczęta i dalsza rodzin w Polsce, w Szkocji, w Zimbabwe, w Danii i w Stanach Zjednoczonych.

Maria Gwardys, email: mkgwardys@aol.com.